Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków Niedziela 20 Listopada 1932 | Nr. 323

Wszędzie nędza...

Nasze władze muszą zaopiekować się rozpaczliwą sytuacją polskich robotników rolnych we Francji

W kraju robotnik i rolnik boryka się rozpaczliwie z nędzą, ze zmniejszaniem się zarobków, z bezrobociem. Nie dzieje się lepiej naszym robotnikom i rolnikom, którzy wyruszyli zagranicę dla ratowania siebie i swych rodzin od głodu.

Nasz korespondent paryski (m. s.) nadsyła nam następujący obraz niedoli polskiego rolnika we Francji:

Gdy wjeżdżałem w brudną zabłoconą uliczkę gęsto zabudowanej fermy Corbeil usłyszałem polską mowę, zauważyłem koło siebie polskich rolników. Ale jakże innych niż ci, których przyzwyczailiśmy się oglądać na wsi naszej! Zamiast czerstwych zdrowych twarzy ludzi pracujących na powietrzu, ujrzałem blade zmizerowane twarze nędzarzy, borykających się w walce o byt.

Niech te słowa, omawiające sytuację rolnika polskiego na obczyźnie, służą za przestrogę tym, którzy dadzą się przekonać pięknie brzmiącym słowom agentów biur werbunkowych! Nie należy bowiem zapomnieć, że agenci ci otrzymują wysokie premje za jak największą rekrutację „niewolników XX wieku", bo przecież tylko w ten sposób można nazwać ludzi, z którymi udało mi się zetknąć na mojej drodze. Agenci biur eksportujących „żywy towar" nie mają żadnego poczucia moralnego i z całą świadomością obiecują złote góry i wysyłają ludzi na nędzę i poniewierkę. Mamy towarzystwa ochrony zwierząt, nie mamy niestety, instytucji, któraby regulowała i wejrzała głębiej w sytuację Polaków-robotników rolnych za granicą.

Są nieliczni, którym wiedzie się nieźle, ale 85 proc. nieszczęśliwych — to chyba dość wymowna cyfra!

I ciągle ta sama tragedja — wyzysk nietylko w stosunku do pracy, ale i do wolności osobistej. Rolnik musi podpisać roczny kontrakt bez możności zerwania go. Szczęśliwymi, ale w bardzo ograniczonem procencie są ci robotnicy, którzy otrzymują prócz utrzymania, które i tak jest niżej wszelkiej krytyki, 300 fr. miesięcznie. U nas w Polsce 100 zł. ma swoje znaczenie, ale we Francji wystarczy to tylko na najdrobniejsze potrzeby.

Są też tacy, którzy zmuszeni są pracować za samo utrzymanie i to w dodatku obarczeni 14-go godzinnym dniem pracy, przyczem nie mają wolnych dni zupełnie. Jeżeli któremuś po roku udręki uda się odejść i jeśli zwróci się do fabryki po pracę, to go znów odeślą na rolę i znów wszystko zacznie się od początku.

Sytuacja ta przedstawia się dlatego w ten sposób, że Francuz za żadne skarby nie będzie pracował na wielkich fermach rolniczo - przemysłowych nie chcąc się godzić na niskie płace, np. stosunkowo dobra już praca w cukrowniach jest wynagradzana od 600 do 650 fr. miesięcznie. Suma ta wobec panującej drożyzny starczy ledwo na utrzymanie, a o oszczędnościach wogóle nie może być mowy.

Warunki mieszkalne przedstawiają się również jak najgorzej! Rolnicy mieszkają w barakach po kilka rodzin razem, gdyż większość baraków mimo angażowania coraz to nowych sił roboczych jest niewykończona, lub też pozbawiona dachów. I to jest przyczyną strasznych warunków zdrowotnych i okropnej demoralizacji.

Demoralizacja tak cielesna, jak i moralna natrafia wśród przybyszów na bardzo podatny grunt. Młodzież, przyjeżdżająca z dalekich wsi polskich, zachwyca się wolnością, panującą we Francji i odrazu trafia... do domów publicznych, skąd wynosi truciznę na całe życie.

Zakłamać tę sytuację, przemilczeć gehennę życia polskich rolników we Francji nie potrafią nawet ci nieliczni szczęśliwi wśród Polaków, którzy oddawna pracują na fermach we Francji, dobrze usytuowani, wybierają się na tak zwany urlop do kraju. Nie zasłoni nam nagiej okrutnej rzeczywistości nędzy robotników rolnych fakt, że znajduje się wśród nich garstka uprzywilejowanych.

Jest to tylko mała kropelka w morzu nędzy.

Opinja publiczna, winna zażądać interwencji miarodajnych czynników, które możeby wreszcie sprawę emigracji rolników polskich unormowały, a wyjeżdżającym zapewniły opiekę.

(m. s.)

Protest central pracowniczych

przeciw nowemu prawu o stowarzyszeniach

Przed dwoma tygodniami omawialiśmy obszernie sprawę nowego dekretu Prezydenta Rzplitej p. n. prawo o stowarzyszeniach. Podnieśliśmy szereg zastrzeżeń przeciw oddawaniu organizacyj pracowniczych pod wpływy władz administracyjnych.

Tej również sprawie zostało poświęcone wczorajsze zebranie 3 central pracowniczych, a mianowicie: Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Komisji Centralnej Zw. Zaw. Na zebraniu tem uchwalono jednogłośny protest przeciw dekretowi o stowarzyszeniach, gdyż oddaje on pracownicze związki pod kontrolę władz administracyjnych, uzależnia działalność związkową od tych władz i przekreśla prawo koali

Ankieta o sytuacji bezrobotnych

Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Warszawie przeprowadza obecnie przez swe wywiadowczynie ankietę wśród rodzin bezrobotnych korzystających z opieki społecznej. Wywiady wśród bezrobotnych dają charakterystyczne wyniki wskazujące, że w znacznej liczbie wypadków głowa rodziny nie ma zatrudnienia od roku a nawet od 2-ch lat. Dorywcze zaś zarobki wahają się w granicach od 20 do 50 zł. miesięcznie

Niemcy w obliczu nowych wstrząsów

Dymisja gabinetu Papena — Nowy rząd, rządem Hitlera

BERLIN Tel. wł.) — Wczoraj o godz. 5-ej kanclerz Papen przyjęty został przez prezydenta Hindenburga, któremu wręczył dymisję rządu. Prezydent Hindenburg dymisję rządu przyjął.

W JAKI SPOSÓB DOSZŁO DO DYMISJI RZĄDU PAPENA?

Zapowiedziana na wczoraj konferencje Papena z Hitlerem nie odbyła się, ponieważ przywódca narodowych socjalistów zawiadomił kanclerza, iż nie zamierza prowadzić z nim żadnych rokowań. W ten sposób kanclerz Rzeszy postawiony został przed faktem bojkotu dwóch najsilniejszych grup politycznych i wobec stanowiska odmownego partji katolickiej centrum.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na której von Papen wyłuszczył ministrom wyniki dotychczasowych rokowań i zreferował sytuację polityczną. Po posiedzeniu gabinetu w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż dymisja rządu Papena jest zdecydowana.

BERLIN. (Tel. włas.). Dymisję gabinetu kanclerza Papena przyjęła cała prasa opozycyjna z dużem zadowoleniem.

Prasa republikanska widziałaby chętnie na stanowisku kanclerza jakąś osobistość niepartyjną, któraby utrzymywała kontakt z większością parlamentarną do socjal - demokratów włącznie. Prasa prawicowa domaga się oddania kanclerstwa Hitlerowi natomiast prasa centrowa wciągnięcia hitlerowców do rządów. Hitlerowcy są obecnie skłonni wejść do rządu i będą stawiali znacznie skromniejsze warunki t. j. zgodzą się na współpracę z innemi stronnictwami.

Klucz do rozwiązania sytuacji leży faktycznie w rękach gen. Schleichera. Zależnie od jego rady prezydent Hindenburg powéźmie decyzję. Chwilowo odbywa prezydent Rzeszy narady z przywódcami stronnictw. Czy doprowadzą one do jakiegoś pozytywnego wyniku trudno przewidzieć, zresztą nawet osiągnięcie porozumienia między stronictwami w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego nie przesądza jeszcze sprawy, że gen. Schleicher nie zgodzi się na utworzenie takiego rządu. Jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy każdej kombinacji gabinetowej gen. Schleicher pozostanie decydującą sprężyną.

W kołach politycznych utrzymują, że również stanowisko ministra spraw zagranicznych zostanie w tych samych rękach t. j. barona Neuratha.

Wyjaśnienia obecnej sytuacji nie należy się spodziewać przed połową przyszłego tygodnia.

(Obecną sytuację w Niemczech omawiamy w artykule na str. 2-ej).

Student z obawy o swe życie

zastrzelił groźnego kłusownika

Przed sądem apelacyjnym stanął wczoraj student agronomji, Adam Kłobski, lat 23, oskarżony o mimowolne zabójstwo człowieka.

Wypadek zdarzył się w lesie majątku Czepów pod Kaliszem. Kłobski bawiąc u rodziców usłyszał odgłosy gospodarki kłusowników w lesie. Z fuzją w ręku wybrał się do lasu i w gęstwinie natknął się na człowieka, który z odległości 15 metrów, celował do niego z dubeltówki.

Student krzyknął: „kto tam" i zaraz wystrzelił. Nabój trafił nieznajomego śmiertelnie.

Okazało się, że zabity został niebezpieczny kłusownik Walenty Wnykowski.

Oskarżony student twierdził, że strzelał pod wrażeniem własnego niebezpieczeństwa, spostrzegłszy nagle człowieka z fuzją w pozycji strzeleckiej, w miejscu, gdzie przed chwilą padł strzał.

Sąd uniewinnił sprawcę śmierci jako działającego we własnej obronie życia.

Niemieckiej wsi

grozi zapadnięcie się

FRANKFURT n/M. (PAT). — W wiosce Waldalgesheim koło Bingen eksploatowano w czasie wojny w sposób rabunkowy rudę manganową, nie zabezpieczając odpowiednio szybów i chodników. Po wojnie, kopalnię jako nieopłacającą się już, unieruchomiono. Ale powierzchnia ziemi ponad nią poczęła się zapadać, pękać, tworzyć leje z wodą, a nawet jezioro. Te zmiany powierzchni dotknęły przedewszystkiem samą miejscowość Waldalgesheim, gdzie na 293 domów 50 się już zawaliło. Mieszkańcy mogą się komunikować w obrębie wsi tylko z narażeniem życia. Wsi grozi nieuchronna zagłada. Los jej przypomina wiele katastrof, jakie zdarzają się w Niemczech zachodnich, a w szczególności w Zagłębiu Ruhry, gdzie w samym tylko okręgu Haale 100 domów uległo uszkodzeniu naskutek zapadania się terenu.

NAJDOWCIPNIEJSZY WARSZAWIAK

pan S. F., doskonały znawca stolicy i jej mieszkańców, reporter-humorysta, począwszy od dnia dzisiejszego objął pracę w naszem wydawnictwie i w każdym numerze znajdą nasi Czytelnicy opisy jego świetnego pióra aktualnych i autentycznych zdarzeń

Dziś na str. 2-ej — „Przerwana pomoc lekarska"

i na str. 5-ej — „Śpiewak w adamowym stroju"

PO UPADKU RZĄDU W NIEMCZECH

spotęguje się kierunek nacjonalistyczny

Oceniając bezpośrednio po wyborach sytuację polityczną Rzeszy Niemieckiej, podkreśliliś my w odróżnieniu od innych pism, że Papen przegrał, że dymisja jego jest rzeczą przesądzoną i kwestja czasu jest bez większego znaczenia. Kanclerz czynił nadludzkie wysiłki, by utrzymać się, ale rozwój wypadków w Niemczech szedł przeciwko niemu. Mówić o woli narodu, chcieć w jego imieniu coś robić wtedy, kiedy 90 procent tego narodu wypowiada się przeciwko tym poczynaniom, jest poważnym trudem, jest tyle, co przebijanie głową murów. Taka polityka musiała się skończyć. Papen, był przez swoich mandatarjuszy, w pierwszym rzędzie przez ministra Reichswehry, gen. Schleichera, upatrzony do torowania drogi: drogi w nieznaną i bliżej nieokreśloną przyszłość.

Cele doraźne, postawione Papenowi, zdołał on przeprowadzić, a mianowicie rozgromić socjalistyczny rząd pruski, przeprowadzić czystkę w administracji i przyzwyczaić praworządnych Niemców do tego, że rząd może sobie pozwolić na łamanie obowiązujących ustaw i tworzyć swoiste tłumaczenie konstytucji, sprzeczne nawet z brzmieniem wyroku Trybunału Stanu.

Nie udało się natomiast kanclerzowi Papenowi pozyskać hitlerowców i centrum dla swojego junkersko-reakcyjnego planu rządzenia. Odrzucono bez najmniejszego wahania tak jego program polityczny, jak i gospodarczy. Wszystkie pomysły zmiany ustroju i konstytucji napotkały na sprzeciw wszystkich stronnictw.

Konserwatywny Papen próbował zagrać na instrumencie, tak chętnie słuchanym w Niemczech, na instrumencie, który ściągnął o obozu Hitlera miljony obywateli: na mistyce narodowej. Ale choć i instrument dobry i ... znane, efekt był żaden. Konserwatywny junkier pruski nie chwycił mas. Próba przemówienia o narodu poprzez partje i jego przywódców skończyła się sromotną klęską. Partyjnicy, w imię tych samych haseł, które propagował Papen i po swojemu usiłował realizować, to jest w imię rządów narodowych, wygryźli Papena ze żłobu.

W polityce nie można się zabawiać we wróżbiarstwo. Specjalnie trudno cokolwiek przewidzieć w obecnej sytuacji niemieckiej, gdzie niekoniecznie linja logiki jest wykładnią posunięć. Oceniając możliwości rozwiązania obecnej sytuacji z grubsza istnieją dwie możliwości utworzenia gabinetu, opartego o większość parlamentarną od skrajnej prawicy t. j. hitlerowców do centrum włącznie.

Taki rząd nie byłby oczywiście parlamentarnym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Rola parlamentu, która została przez poprzednika Papena kanclerza Bruening zdegradowana do minimum, pozostałaby niezmienioną, albo nawet jeszcze bardziej ograniczoną. Gabinet jednak posiadałby w momentach koniecznych oparcie o większość w Reichstagu, który udzieliłby mu również dalekoidących pełnomocnictw. Utworzenie takiego gabinetu w Rzeszy doprowadziłoby również do zakończenia rządów komisarycznych w Prusiech i utworzenie tam gabinetu, opierającego się o taką samą większość.

W ten sposób nastąpiłoby usadowienie się na dobre rządów nacjonalistycznych w Niemczech.

Druga ewentualność to gabinet prezydjalny, to znaczy gabinet, opierający się na zaufaniu prezydenta i rządzący głównie na podstawie dyktatorskiego artykułu 48 konstytucji wejmarskiej. który to artykuł upoważnia prezydenta do wydawania różnego rodzaju ustaw, z wyłączeniem zmiany ustroju i konstytucji. Nowy gabinet prezydjalny w odróżnieniu od gabinetu Papeana opierałby się na znacznie szerszych podstawach w parlamencie. W skład jego weszliby zapewnie przedstawiciele hitlerowców i centrum.

Gabinety prezydjalne, to jest rządy z wyłączeniem parlamentu, są ulubioną formą radykalnych grup prawicy niemieckiej. Ta forma rządów zawdzięcza swoją żywotność ministrowi Reichswehry, gen. Schleicherowi. Gabinet prezydjalny jest teoretycznie niezależny od stronnictw, posiada zaufanie prezydenta Rzeszy i ma swoje oparcie w pierwszym rzędzie w armji. Główna figura współczesnych Niemiec, gen. Schleicher, chce tą drogą realizować hasło „państwa autorytatywnego". Ma to być forma rządów, najbardziej zbliżona do faszyzmu, ale jednak nie tworząca i nie opierająca się wyłącznie na jednem stronnictwie, ale zmierzająca do złączenia wszystkich elementów narodowych do pracy nad „Nowemi Niemcami".

Potworny truciciel niemowlęcia

skazany został na 12 lat więzienia

Gwałtowną śmiercią zmarło nieślubne dziecko Weroniki Lewastynowiczówny, przynosząc władzom śledczym nielada krzyżówkę do rozwiązania, komu zależało na zgładzeniu niemowlęcia.

Dziecko zostało otrute strychniną, którą podała mu w mleku własna matka, która także uległa nieznacznemu zatruciu, próbując zatruty pokarm.

Kto mógł popełnić tę straszną zbrodnię?

Między rodzicami i córką, która zbłądziła, oszukana przez narzeczonego i porzucona, panuje jaknajserdeczniejszy stosunek, w zupełnem przeciwieństwie do tego, co zwykle dzieje się w takich wypadkach. Córka rodzi nieślubne dziecko w domu rodzicielskim i niemowlę otoczone jest czułą opieką matki, jej rodziców i rodzeństwa. Dziadek cieszy się, że urodził się chłopak i przepada za nim, babka i siostry lubią go i kochają.

Ze strony matki i jej rodziny nie groziło więc dziecięciu najmniejsze niebezpieczeństwo. A więc może zdarzyła się nieostrożność?

Na dziecku niewątpliwie popełniono zbrodnię zabójstwa przez otrucie. Sołtys Rygol, na którego oczach w strasznych męczarniach skonało niemowlę, zatrzymał do czasu przybycia przedstawiciela policji, Antoniego Sławińskiego, który miał sposobność i powód do dokonania zamachu na życie dziecka.

Moralną sylwetkę Sławińskiego dosadnie malują słowa:

„Za kilka złotych zdolny jest popełnić najstraszniejszą zbrodnię.

Na usunięciu dziecka zależało Bolesławowi Zdankiewiczowi, którego Sewastynowiczówna uważa za ojca otrutego dziecka. Rozchodziło się o uniknięcie procesu o alimenty. Na narzędzie zbrodni Sławiński nadawał się doskonale.

Zgadza się i zaczyna działać. Stąd wizyty jego w domu Sewastynowiczów, celem zbadania terenu działania i wyczekania na sposobność. Nadarzyła się sposobność, kiedy matka dziecięcia musi wyjść do kuchni, a jego zostawia w alkierzu siedzącego z butelką z mlekiem przy kolebce. Wszyscy są zajęci w kuchni.

Zbrodniarz bierze do ręki buteleczkę z mlekiem, trzyma ją pod połą marynarki, a drugą ręką, po zdjęciu smoczka wsypuje kryształki strychniny, poczem znów wkłada smoczek.

Po zatruciu mleka w butelce natychmiast wychodzi i zaraz obmywa ręce, by samemu się nie otruć.

Ciężką poszlaką jest, że na parę tygodni przed wypadkiem. Sławiński pokazywał młodej dziewczynie jakiś proszek w buteleczce, mówiąc, że jest to „Cubezyk", mający właściwości, że może każdą kobietę zmusić do oddania się.

Proszek ten, zdaniem lekarzy, był strychniną. Aresztowany truciciel, występujący w imieniu ojca nieślubnego dziecka. Zdankiewicza, chcąc odsunąć od siebie podejrzenie, oświadczył, że to rodzice Sewastynowiczówny struli dziecko, widomy znak grzechu córki, którą chcieli wydać dobrze zamąż.

Cynicznemu temu oskarżeniu nikt nie dał wiary i sąd skazał Sławińskiego, zresztą niejednokrotnie już sądzonego za różne przestępstwa — na 12 lat więzienia.

Przerwana pomoc lekarska

Brzemienne w skutki racuchy

(S. F.) — Stara dziś na kolację, żeby racuchy były! — zadysponował p. Antoni Bugajski (ul. Inżynierska), wychodząc po obiedzie do pracy.

— Tylko, żeby dobrze wysmażone — polknął ślinkę, szykujący się również do wyjścia, syn Michał.

Pani Bugajska życzeń męża i syna sobie nie lekceważy i rzeczywiście, kiedy p. Bugajski wrócił z pracy, na stole stał pełen półmisek racuchów.

Pan Antoni jadł z apetytem i ze smakiem, ale przy 22-gim racuchu czknął, skrzywił się i złapał się za wydatnie wzdęty brzuch.

— Matka! — stęknął. — Coś niespokojny jestem. Wzdeło mnie i w dołku gniecie.

Zaniepokojona p. Bugajska ułożyła stękającego małżonka na łóżku, a gdy bóle się wzmagały, pobiegła po pomoc lekarską w osobie p. Pawlaka, subiekta w pobliskim zakładzie felczersko - fryzjerskim.

— Zjadł coś niestrawnego — orzekł p. Pawlak, obmacawszy wzdęty brzuch chorego.

— Niemożliwe! — załamała ręce p Bugajska. — Nic oprócz tych racuchów do ust nie brał.

— Hm... Może zakalcowate były, albo olej zepsuty... Zaraz zobaczem, co w tych racuchach jest.

— Wziął ze stołu racuch, powąchał, oderwał kawałek i żuł z zastanowieniem.

W międzyczasie nadszedł młodszy p. Bugajski i, zorjentowawszy się w powadze sytuacji, stanął skromnie w kącie.

— Tak za jednem razem trudno wyczuć, co w nich jest — westchnął p. Pawlak i wziął drugi racuch... Potem trzeci, czwarty...

Przy ósmym racuchu młodszemu p. Bugajskiemu, któremu przez cały czas ciekła ślinka, pociemniało w oczach. Skoczył i z taką siłą wyrżnął p. Pawlaka w zęby, że wbił mu resztki racucha aż pod język.

P. Pawlak przełknął ostatni kawałek, obtarł usta rękawem i spytał groźnie:

— Dlaczego mnie pan bez dania racji, przy ratowaniu chorego ojca w morde bijesz?

— Won łachudro! — ryknął młodszy Bugajski. — Kase Cho rych pan ze siebie robisz, żeby wszystkie racuchy, co matka dla mnie smażyła, wtroić? Won łobuzie! Takiem sposobem sam ojca wylecze!

— Nie zna się bydle, na medycynie i gębę rozpuszcza — mruknął wściekle p. Pawlak i wyszedł trzasnawszy drzwiami.

Echem tego zajścia była rozprawa sądowa w Sądzie Grodzkim na Pradze. gdzie p. Pawlak skarżył p. Michała Bugajskiego o pobicie w czasie niesienia pomocy lekarskiej. P. Bugaiski za niepomowanie nad swym żołądkiem zapłaci 20 zł grzywny.

Zbrodniczy lubieżnik

W sądzie apelacyjnym znalazła sie sprawa skazanego na 6 lat więzienia furmana Lejzora Szpryngera, lat 35, który dopuścił się czynu nierządnego względem czteroletniej dziewczynki zarażając ją chorobą weneryczną.

Oskarżony przywabiwszy meble na podwórze pewnego domu, zauważył bawiącą się w grupie dzieci małą dziewczynkę i wziął ją pod pachę na strych, gdzie popełnił zbrodnię.

W owym czasie chorował weneryczne i naraził dziecko na tę samą chorobę o ostrym przebiegu.

Z zestawienia tych dwóch momentów wina Szpryngera widoczna jest niezbicie, jakkolwiek na rozprawę sprowadził świadków, dla udowodnienia, że pracuje codziennie poza domem bez przerwy od 6-ej rano do 11-ej wieczorem.

Surowy wyrok winien być przestrogą dla różnych ciemnych ludzi, wśród których panuje barbarzyński przesąd, że choroby wenerycznej można się pozbyć jedynie przez zetknięcie się ciele sne osoby chorej ze zdrową.

Wesoły Kącik

CHOLERA.



Przyszedł do mnie sąsiad z ponuro zwieszoną głową.

— Panie — spytał — wie pan, co to znaczy cholera?

— Owszem wiem. To jest taka zaraźliwa choroba.

— To pan nie wie.

— Jakto? Cholera to groźna epidemja...

— Nie!

— A co to jest według pana?

— Cholera, to jest moja żona!

— Nie przeczę — zgodziłem się. Pańska żona może być cholerą, ale są i inne...

— Możliwe... Ale takiej cholery, jak moja żona, to chyba drugiej niema.

— Co się stało?

— Pan wie, że ja tej babie zawsze ustępuję, byleby nie wrzeszczała. Ale już nie mam siły.

— Aż tak źle?

— Kiedy wyczerpała już wszystkie preteksty do awantur, znalazła sobie ostatnio nowy. Coś jej wpadło do głowy, że nie chce być darmo moją gospodynią, służącą i kochanką, że jedzenie i ubranie i tak się jej należy, bo przy ślubie wniosła posag i za wszystkie spełnione przez nią obowiązki muszę płacić oddzielnie.

Uważa pan, całą pensję na dom oddaję, ledwo parę złotych na papierosy mi zostaje i te parę złotych chce ode mnie wydusić!

Uprasowała mi koszulę—płać 50 groszy. Ugotowała obiad — płać złotówkę za gotowanie.

Czekaj babo — myślę sobie, — nauczę cię! I zaraz pierwszego dnia po tych historjach, wieczorem, wróciłem do domu, uwa ża pan, z dziewczynką.

Starej, jak to zobaczyła, oczy zaczęły latać, jak u wiewiórki. Dziewczynę z miejsca na łeb i szyję wylała i na mnie: „Ty pod lecu, hultaju, rozpustniku! Żonę masz, draniu, i dziewki sobie sprowadzasz?"

— Moja droga — mówię, — kto płaci, ten ma wolny wybór. Nie możesz mnie zmusić, żebym tylko tobie dawał utargować.

— He, he! Dobrą pan jej dał nauczkę! No i dała spokój?

— Gdzie tam! Odrazu się zorjentowała i powiada: Masz rację. Co się tyczy miłości, to wszystko zależy od ciebie, to ja tobie będę płaciła. A ty mnie tylko za wszystkie gospodarskie obowiązki.

Rozumie pan? Taka się sytuacja wytworzyła, że ona ode mnie niby za prowadzenie gospodarstwa całą forsę wyciąga, a potem temi pieniędzmi mnie płaci. Ja jej w dzień daję, a w nocy odbieram. I taka cholera dla mnie niską cenę wyznaczyła, że ja, żeby swoje parę złotych odebrać muszę zdrowie tracić. Z dnia na dzień jestem przez tę cholerę słabszy.

Napoleon Sądek.

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterji Klasowej

1-szy dzień ciągnienia

Główne wygrane

50.000 zł. na nr.: 62820.

5.000 zł. na nr.: 60079.

2.000 zł. na nr.: 18992 71974

1.000 zł. na nr.: 67575 68566 125972

500 zł. na nr.: 19105 50780 51540 61002 97007 120004.

400 zł. na nr.: 18546 32558 42845 53784 62855 89206 96028 105192

200 zł. na nr.: 14736 36974 57841 63373 65461 68584 90217 103106 103790 116248 131230 132862 143499

150 zł. na nr.: 1649 2071 4308 5190 10514 16276 17133 19370 19914 21262 23606 25364 26297 29139 33047 38231 38874 40110 48842 49577 56428 57774 59623 60228 61044 61083 65461 69992 72670 79044 89524 91357 92666 99593 100573 108149 113799 114153 117034 119359 124112 125587 126059 129918 130173 139218 142095 143061 145916 146872.

Stawki

13 114 214 507 27 91 806 27 993 1050 124 35 1310 551 639 720 813 96 2114 58 420 520 49 679 2728 76 805 977 94 3064 404 41 502 4019 32 48 4126 66 300 80 483 509 14 15 56 866 5187 223 5637 43 99 716 6159 91 482 506 642 7001 300 7586 724 63 991 94 8176 376 437 614 32 702 48 8805 924 9077 190

10127 74 205 50 526 668 702 820 924 45 11146 11259 369 455 563 643 834 122033 806 13030 51 13139 223 48 328 78 403 561 647 790 14097 467 14508 24 629 73 745 48 62 15025 73 170 228 45 15376 420 724 826 16292 543 754 17278 553 58 17567 94 803 54 907 18457 621 70 95 752 838 19162 223 78 95 365 508 871

20276 328 593 721 51 987 21040 41 106 262 21316 27 578 772 98 975 22053 653 822 50 86 23033 256 418 578 975 24092 224 49 345 407 68 24968 25200 49 598 801 06 46 26046 69 163 204 26353 80 420 43 92 509 53 27081 89 101 504 711 27715 28310 523 636 890 29131 240 74 338 432 29445 509

30148 282 322 442 611 56 77 31224 305 85 474 31597 698 741 800 984 32075 149 385 4433 556 76 32595 632 952 56 33097 203 61 566 664 806 49 33948 34157 93 294 356 71 4313 39 63 710 802 04 34816 35289 305 440 538 639 937 36050 330 53 36634 75 95 37028 374 439 578 751 978 85 38165 38261 88 830 954 66 39301 40 518 43 771 892

40144 271 373 438 65 41143 208 445 61 573 41607 49 86 963 42183 218 84 367 43125 404 504 43521 611 786 853 44041 153 407 688 45054 273 45306 459 674 783 816 923 46029 65 141 647 928 47029 159 65 275 376 404 524 39 621 726 48 80 47950 55 48260 62 65 448 507 28 600 717 49142 49219 95 418 31 46

50036 250 762 51089 93 126 84 307 425 573 51638 51 937 52011 123 72 242 64 323 424 46 52833 64 53189 90 210 49 393 428 548 644 849 53904 71 54015 80 435 797 838 55175 213 83 344 55508 742 48 56049 285 615 742 77 851 87 916 56946 49 57018 41 117 18 91 316 836 914 58815 58827 901 59174 257 421 509 60 83 849

60003 45 85 158 73 564 610 730 61121 248 58 61531 700 36 62099 168 337 63 579 848 63036 63281 359 508 634 61 64047 312 46 67 701 841 65345 66132 392 413 98 538 697 803 68 936 67 67172 89 99 281 568 77 623 813 68064 107 58 87 68320 49 79 424 679 733 874 910 69037 198 301 69459 600 967

70391 400 656 71036 93 161 85 325 53 73 468 71502 08 53 727 77 72434 70 520 70 627 787 73021 280 446 501 29 44 618 26 721 74135 789 75147 287 430 41 553 689 971 76143 79 281 306 76468 528 618 844 83 918 77054 162 221 67 410 78130 236 530 45 848 980 79067 174 90 244 46 79303 51 530

80160 205 54 407 99 500 04 77 85 721 81090 81132 383 592 615 42 745 826 82059 176 410 710 82902 44 83208 17 486 758 809 84202 23 96 372 84379 771 94 85053 146 225 43 67 70 621 86125 86364 414 38 98 811 75 95 928 73 78 87152 313 87580 647 788 837 901 53 88020 84 197 222 321 88538 728 97 888 89019 134 204 76 394 766 837

90090 252 74 461 76 79 770 913 91234 67 80 91370 697 717 99 809 48 933 92247 478 538 536 93126 33 83 89 234 749 94299 471 618 700 95335 95361 500 612 700 909 96051 59 105 52 321 46 96618 739 835 987 97079 219 33 532 679 973 79 98506 33 724 63 843 99048 627 744 58 858

100030 166 270 443 565 68 666 958 65 101078 101102 27 90 217 38 557 77 647 712 53 92 803 49 101881 933 71 102063 693 886 103029 59 226 368 103370 581 679 104088 106 308 38 478 650 756 104780 883 1050005 34 116 49 214 56 778 938 106015 25 157 62 210 342 428 51 533 50 81 98 106603 05 107042 47 331 411 44 56 573 685 726 107864 108257 358 538 647 77 83 735 999 109071 109336 406 62 67 525 647 64 813

110026 131 74 207 344 762 84 93 830 111261 83 111347 473 88 575 759 68 112012 121 215 302 112650 79 993 113018 231 69 598 706 862 114236 114256 529 85 760 98 982 115228 509 835 995 116065 129 300 432 541 918 117086 309 548 82 117925 118057 141 243 705 910 18 119016 44 72 119087 142 93 215 584 791 814 906 23 71

120009 80 352 454 546 83 604 17 28 883 90 120992 121025 313 30 51 538 39 65 691 876 981 122117 211 301 25 55 78 416 663 123221 45 55 123457 562 87 687 81 124037 45 280 470 637 720 124744 802 19 949 125009 20 24 29 184 266 483 125580 644 730 986 126077 95 103 68 543 127003 127556 688 128107 73 252 91 347 74 81 82 486 128992 129132 207 08 308 466 941

130027 115 32 50 343 429 40 588 131518 72 78 131643 81 813 21 65 132054 412 82 90 552 611 132680 738 133076 160 623 71 768 809 58 921 134626 98 721 25 50 860 135078 109 21 98 341 135409 11 785 925 136112 621 22 67 707 137025 137121 83 551 737 59 836 138549 63 481 95 700 138818 976 139191 256 434 67 620 59 932 85

140097 165 286 397 99 406 74 94 515 74 651 140692 740 805 975 141045 84 126 254 80 411 141645 97 709 811 142018 186 535 68 92 632 143041 155 205 99 479 92 580 826 144028 83 241 144264 484 90 668 898 978 145321 408 709 28 145907 146092 171 323 42 406 431 609 770 78 146824 57 147030 95 109 218 734 928 89.

Czy wiecie że...

Zagranicą można nabyć saneczki, które poruszają się po śniegu za pomocą mechanizmu, wprawiającego w ruch nogami pasażera.

—*—

Francuski aeroplan bombowy, trzysilnikowy olbrzym, oprócz karabinów maszynowych zabiera na pokład pięć i pół tonny bomb.

—*—

W Ameryce robiono próby zainstalowania telewizorów (przyrządów do widzenia na odległość przez radjo) w orkiestrach, w kilku miastach. Gdyby eksperymenty się powiodły, to każdy znakomity kapelmistrz mógłby dyrygować kilku orkiestrami w różnych miastach równocześnie.

—*—

W czasie pospiesznego żniwa na jednej z olbrzymich amerykańskich farm zbożowych, traktor obsługujący żniwiarkę, pracował 17 dni i nocy bez przerwy!

—*—

Olbrzymie maszyny elektryczne w elektrowniach, t. zw. turbogeneratory, obracają się od 3 — 6 tysięcy razy na minutę, pracują bez przerwy po trzy miesiące (w dzień i w nocy).

—*—

Zwykły zegarek, byle dobry, bije wszystkie powyższe rekordy, gdyż pracuje, t. zn. chodzi przez 10 — 20 lat, po 24 godziny na dobę.

—*—

Amerykańskie gospodynie stosują małe maski przeciwgazowe do obierania chrzanu lub cebuli.

—*—

Amerykańskie farmy zbożowe pracują w czasie żniw również i nocą, przy świetle reflektorów elektrycznych.

—*—

Dzieci niemieckie uczą się jazdy na nartach na... delikatnym piasku nad wybrzeżem morza Bałtyckiego. Oczywiście — narty muszą być odpowiednio spreparowane.

—*—

Zbudowano automatyczne zamki do drzwi, które się otwierają po nastawieniu odpowiedniej kombinacji cyfr.

—*—

Jedno z najstarszych drzew na świecie w Yosemite Park U. S. A. jest szacowane na 3800 lat! Gdyby obrócić tego olbrzyma na budulec, to dałby on 365.000 desek jednocalowych! Wysokość tego giganta jest 68 metrów, a największa średnica 10 metrów.

—*—

Platyna daje się walcować w blaszki o grubości tak małej, że 1.000.000 takich blaszek sprasowanych razem dopiero zajmie przestrzeń 1-go centymetra.

—*—

Z niedużej, złotej monety można wywalcować blachę tak cienką, a przytem tak wielką, że przykryje ona konia z jeźdźcem.

—*—

Niełamliwy ołówek, cały grafitowy, wypuściła na rynek pewna zagraniczna fabryka.

—*—

Sztuczny jedwab jest produktem chemicznym, robi się go bowiem z celulozy.

Śpiewak w adamowym stroju

Zarabiał na dalszą libację

(S. F.). P. Jan Zygmunt Opęchowski (lat 25), mieszkaniec „Cyrku" na Dzikiej, obudził się wczoraj rano, spojrzał na sąsiednią pryczę i pociągnął za koszulę leżącego na niej przyjaciela.

— Romcio!

— Czego?

— Winszuję z okazji imienin.

P. Roman podniósł się na pryczy, spojrzał smętnie na podłogę i zalał się łzami.

— Jasiu,. Ratuj przyjaciela!.. Taki dzień uroczysty, a ja nie mam za co oblać!

— Romuś nie płacz — wzruszył się p. Opęchowski. — Spławim mojom jesionkie. I tak jesionka na zimę nie pasuje.

Obydwaj przyjaciele ubrali się czemprędzej i po godzinie p. Jan Zygmunt bez jesionki, ale z monetą w kieszeni prowadził solenizanta do knajpki w okolicy ul. Nowowiejskiej, gdzie zajęli pokoik od podwórza.

Jesionka starczyła na 2 śledzie, 4 ogórki, butelkę wódki i 4 piwa i nagle przyjaciele znów stanęli przed pustką w kieszeni.

— Handel, handel — odezwał się zbawienny głos na podwórzu.

P. Opęchowski zerwał się z krzesła i kiwnął przez okno na handlarza. Po chwili zamiast marynarki, trzymał w garści srebrną 5-ciozłotówkę.

Potem libacja potoczyła się w błyskawicznym tempie. Tą samą drogą, przez okno, poszła kamizelka szlachetnego przyjaciela, spodnie, trzewiki, bielizna.

Właściciel restauracji niczego się nie domyślał, bo gdy wnosił nowe butelki p. Opęchowski szukał czegoś pilnie pod stołem.

Gdy zegar wybił południe p. Janowi Zygmuntowi została tylko krawatka i kapelusz.

— Krawatki na taki mróz nie sprzedam — oświadczył stanowczo — takżesamo świnia nie jestem, żeby bez kapelusza na ulicę wyjść... Ale nie martw sie, Romuś, zaraz forsa będzie.

I nasz bohater, zawiązawszy na gołą szyję krawatkę i w kapeluszu na głowie, wyszedł oknem na podwórze, a następnie na ulicę.

Stanął przed domem Nr. 39 przy ul. Nowowiejskiej i drżąc z zimna zanucił:

„Pójdź w me ramiona drżące i przytul mnie...

Dokoła śpiewaka w adamowym stroju zebrał się tłum przechodniów i p. Opęchowski już ściągnął kapelusz, żeby zainkasować należność za oryginalny koncert, kiedy nagle zjawił się przedstawiciel władzy, zdjął z siebie płaszcz nakrył nim gołego śpiewaka i pociągnął w stronę komisarjatu.

— Panie władzo — bronił się p. O. — co mi pan interes psujesz? Zzzimno mi i na opał zbieram.

Aż do wytrzeźwienia pozostawiono go w komisarjacie.

Po katastrofie w stolicy

Oświadczenie firmy Haberbusch i Schiele

Wobec ukazujących się w codziennej prasie coraz to innych wiadomości, dotyczących nieszczęśliwego wypadku, jaki miał miejsce w Browarach firmy Haberbusch i Schiele S. A. w Warszawie przy ul. Krochmalnej 59, czujemy się w obowiązku wyjaśnić co następuje:

Nieruchomość, w której nastąpiła katastrofa, zbudowana została przed 40 laty i przeznaczona specjalnie na magazyn zbożowy. Zbudowana została przez odpowiedzialnych fachowców. Ówczesne władze budowlane plan budowy w całości zatwierdziły.

W roku 1923 na zarządzenie Urzędu Przemysłowego Magistratu m. st. Warszawy, sporządzone zostały nowe plany całego kompleksu gmachów przy ulicy Krochmalnej 59. Zostały one przez odnośne władze zatwierdzone i koncesja na prowadzenie Browaru wydana.

Bezpośrednio po wypadku, Zarząd Firmy w najwyższym stopniu poruszony tem, co się stało, powołał najwybitniejszych fachowców z odpowiednich dziedzin, którzy w dalszym ciągu badają i ustalają przyczyny katastrofy.

To samo zresztą czynią komisje powołane przez odnośne władze.

Obecnie trudno jest coskolwiek bądź konkretnego o przyczynach wypadku powiedzieć. Jasnem jest już dzisiaj, że na katastrofę wpłynęła nie jedna lecz szereg przyczyn, które w swym biegu wywołały katastrofę.

Do czasu jednak ukończenia toczącego się śledztwa, wszelkie przypisywanie już z góry komukolwiek bądź winy spowodowania przez zaniedbanie tak straszliwej katastrofy, jest przedwczesne.

Mamy niezbitą pewność, że odpowiednie władze ustalą dokładnie przyczyny katastrofy i wyciągną z tego konsekwencje.

Władze Spółki tak jak poczuwały się do obowiązku pomagania w pochowaniu nieszczęśliwych ofiar, tak i pozostałym przy życiu starać się będą przyjść z pomocą.

Zarządz Zjednoczonych Browarów Warszawski h p. F. Haberbusch i Schiele S. A.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16.00 Transmisja ze Lwowa — „Jak się szczęście pokumało z pracą". 16.25 Płyty gramofonowe. 16.40 „Stefan Żeromski" odczyt. 17.00 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. 19.20 „Książka rolnicza". 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Koncert kompozytorski.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Broń gazowa... w piórach

Jedna z największych fabryk piór wiecznych w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn. zbudowała obecnie pióro, zewnętrznym wyglądem zupełnie przypominające normalne „stylo", a będące w rzeczy samej... miotaczem gazów obezwładniających.

„Pióro" daje się naładować gazem obezwładniającym i wyrzuca swój ładunek na odległość 6 metrów, za naciśnięciem. W „pióra" takie zaopatruje się kasjerki i kasjerów wielkich magazynów, obawiających się napadów rabunkowych, tak pospolitych w Ameryce. Niewinny wygląd tej „broni" znakomicie ułatwia jej użycie w nagłym wypadku.

Listopad
19
SOBOTA
Elżbiety

Wsch. sł. g. 7·01 — Zach. sł. g. 15.42

Przepowiednie astrologiczne.

Mroczno i niepewnie. Krótka relacja z gwiazd. Nie zaczynaj nowych tranzakcji, kontynuj stare. Nie wszczynaj kłótni raczej ustąp kłótliwemu. Strzeż się dzisiaj pijaka i tęgiej szatynki. Żadnych wycieczek poza miasto. Szukaj w,tchnienia w samotności, a nie w towarzystwie.

Włamanie do mieszkania kupca przy ul. Węgierskiej

Rotberg Salomon, kupiec zam. Węgierska 8, zgłosił do policji że wczoraj około godz. 21-szej skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno od strony podwórza garderobę męską i damską ogólnej wart. 500 zł.

Włamanie do restauracji Gronnera na ul. Lubicz

Józef Gronner, właściciel restauracji przy ul. Lubicz 20 zgłosił do policji że w nocy z 16 na 17 bm. nieznani sprawcy rozbiwszy szybę nad drzwiami od strony podwórza dostali się do jego magazynu a stąd do lokalu restauracyjnego skąd skradziono większą ilość wyrobów tytoniowych, różnych towarów spożywczych i około 30 flaszek różnych wódek łącznej wart. około 1000 złotych.

Kiedy skończy się kryzys?

W miesięczniku niemieckim „Nauka i postęp" czytamy następujące uwagi na temat zakończenie kryzysu: Biorąc pod uwagę czas trwania kryzysów z lat dawniejszych stwierdzamy iż kryzys w r. 1864 trwał 20 miesięcy, z r. 1893 — 28 miesięcy, z r. 1914 — 7 miesięcy, z r. 1921 — 13 mies., z r. 1929 trwa dotychczas 23 mies. Stąd wypływa wniosek iż koniec kryzysu obecnego jest bliższy niż nam się wydaje.

Oby ten rachunek statystyczny okazał się prawdziwym w rzeczywistości!

Alkohol to zguba ludzkości

Wczoraj rano na przestrzeni kolejowej Piotrowice — Ligota w miejscowości Piotrowice przejechany został przez pociąg osobowy, zdążający z Piotrowic do Katowic, robotnik kopalniany 19-letni Teofil Kracla pochodzący z Załęskiej Hałdy, (kolonja „Wujek") i poniósł śmierć na miejscu. Jak ustalono Kracla w drodze z zabawy tanecznej z Piotrowic, bezcelowo wałęsał się na torze kolejowym w stanie podchmielonym nie zważając na nadjeżdżający pociąg. Doznał on rozbicia czaszki i odcięcia prawej stopy. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Piotrowicach.

Tragiczna śmierć dwojga dzieci w płomieniach

W miejscowości Jazwino pow. piński w zagrodzie Afanazego wybuchł pożar wzniecony przez dzieci pozostawione w domu bez opieki. Na krzyk dzieci wbiegła do palącego domu matka, która zdołała wprawdzie dzieci wyratować, jednakże doznała wraz z dziećmi ciężkich poparzeń, że dwoje dzieci w wieku 2 i 6 po upływie kilku godzin zmarło. Matka i trzymiesięczne dziecko walczy ze śmiercią.

KRONIKA KRAKOWA

Posądzony o kradzież kur zabił swego sąsiada

Andrzej Siciarz lat 21, zasiadł na ławie oskarżonych za zbrodnię zabójstwa w Borzącinie. Według aktu osk. sprawa przedstawia się następująco: Siciarz, mając osobistą urazę do Franciszka Grzybka, który posądzał go o kradzież kur, napotkał go na drodze w towarzystwie dziewczyny oraz kolegi, uderzył Grzybka w twarz, następnie pchnął go nożem w serce. Zbroczony krwią Grzybek począł uciekać, jednak ubiegłszy 30 kroków runął martwy na ziemię. Na rozprawie tłómaczył się Siciarz, że był kompletnie pijany i nic nie pamięta.

Powołani świadkowie zeznawali na jego niekorzyść. Po wywodach prok. i obrońcy Trybunał wydał wyrok mocą którego skazał osk. Siciarza na 3 lata c. w. zaliczając mu areszt śledczy.

Rozprawie przewodn. s. o. dr. Ostręga wot. s. o. dr. Stuhr i dr. Solecki, oskarżał prok. dr. Kuc. Bronił adw. dr. Bross.

Potwór w Kasie Chorych

Na zebraniu lekarzy Kasy Chorych w Pabianicach demonstrowano niezwykły okaz potworka, którego urodziła jedna z kobiet w Pabianicach. Z brzucha mianowicie zupełnie normalnie donoszonego płodu wydobywa się drugi płód, mający nogi i ręce lecz bez głowy.

Zamordowany przez żonę i jej kochanka.

W odludnych polach w Szkodnej koło Ropczyc miejscowi chłopi przypadkowo znaleźli zwłoki mężczyzny, w których rozpoznali 25-letniego Jana Brzostowskiego, włościanina tej wsi. Aresztowano Helenę Brzostowską, żonę zamordowanego i Stanisława Traciaka z Szkodnej i jej kochanka, którzy są silnie podejrzani o dokonanie skrytobójczego morderstwa. Traciak, działając w zmowie ze swą kochanką, a żoną swej ofiary, przybył tragicznej nocy do mieszkania Brzostowskich, gdzie pogrążonemu we śnie Brzostowskiemu zadał silnych uderzeń tępem narzędziem w głowę, a po stwierdzeniu zgonu swej ofiary, wyniósł zwłoki daleko w pola dla zatarcia śladów swego ohydnego czynu.

Jak kasjer Dudek wystrychnął naiwnych na... dudka

W pierwszych dniach października br. właściciel fabryki wyrobów marmurowych Paweł Foelkel, zam. w Katowicach przy ul. Marjackiej 35 zameldował, policji, że przed upływem jednego roku wstąpił jako członek wspólnie z synem Jerzym do „Związku Samopomocy Inwalidzkiej" i tytułem wpisowego i składek członkowskich wpłacił na ręce kasjera Dudka 280 zł.

Po pewnym czasie Foelkel nabrał przekonania, że organizatorzy tego związku dopuszczają się oszustwa na szkodę członków.

Na skutek tego doniesienia przeprowadzono szczegółowe dochodzenie i ustalono, iż związek taki wogóle w Katowicach nie istnieje i nigdzie nie jest rejestrowany.

Dudek podający się za kasjera tego związku poszkodował cały szereg osób w Katowicach.

Dwa lata więzienia za zabójstwo

Wczoraj w wydziale zamiejscowym sądu okręg. w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Teodorowi Swobodzie z Lipin, oskarżonemu o to, że w dniu 8 X. br. w czasie bójki ugodził nożem w szyję Teofila Skórkę, przecinajac mu tętnicę. Skórka wskutek upływu krwi zmarł. W wyniku rozprawy sąd skazał Swobodę na dwa lata więzienia.

Nauczyciel demoralizował nieletnie uczenice

Wczoraj toczył się w Sądzie Grodzkim w Kielcach sensacyjny proces nauczyciela szkoły handlowej w Kielcach, Seweryna Siodłowskiego który wystąpił ze skargą przeciw dyrektorowi Krzakowskiemu.

Siodłowski został zwolniony w r. ub. przez Kuratorjum krakowskie.

· Dyrektor szkoły wypełniając stosowny formularz dla ZUPU, nadmienił iż zwolnienie nastąpiło z winy pracownika. Następnie w piśmie dodatkowym do ZUPU wyjaśnił, że przyczyną zwolnienia było deprawowanie młodzieży przez Siodłowskiego.

Dyrektor na rozprawie podjął się przeprowadzić dowód prawdy, ujawniając skandaliczne postępy Siodłowskiego, wobec młodocianych uczenic.

Sąd odroczył sprawę, by,umożliwić przeprowadzenie tego dowodu.

Nagus na wale kolejowym

Od czasu jak wódka staniała kronika kryminalna notuje coraz częściej zabawne wypadki, które są wynikiem nadmiernego picia. I tak było z p. Ignacym Nowickim obywatelem z Kobyłki.

P. Nowicki „kropnął" sobie buteleczkę „czystej" na wale przy ul. Zamojskiego na Pradze w Warszawie. Pił długo aż wkońcu usnął.

Obudzenie było conajmniej przykre. P. Nowicki znajdował się prawie — że w stroju Adamowym. Garnitur, palto, obuwie kapelusz wszystko to — skradziono mu, pozostawiając go w bieliźnie, Biedny p. Nowicki złożył skargę w policji.

Mąż-tyran połamał żonie żebro

W Al. 3 Maja Nr. 8 w Warszawie w mieszkaniu Juljana Jedlickiego, konduktora tramwajów miejskich, wynikła sprzeczka rodzinna. Krewki konduktor przy pomocy swej matki, Marji, ubezwładnił żonę Natalję i pobił ją do utraty przytomności.

Dyżurny lekarz starostwa grodzkiego stwierdził u Jedlickiej trzy rany cięte głowy i połamanie dwu żeber. Pobita Jedlicka utrzymuje, że nie jest to pierwszy wypadek znęcania się męża nad nią.

Samobójstwo 75-letniego starca

Z Katowic donoszą: W dzielnicy robotniczej Dąb onegdaj lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że w chlewie przy ulicy Styczyńskiej powiesił się 75-letni staruszek Paweł Felks.

Nie udało się nam stwierdzić jakie były przyczyny rozpaczliwego kroku starca.

Przyłapany na kradzieży usiłował zamordować chlebodawcę

Wczoraj przed Trybunałem Sądu okręg. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Markusowi Samuelowi Bittersfeldowi, lat 22, pomocnikowi handl. ostatnio nauczycielowi dzieci niejakich Schlingerów. Akt oskarżenia zarzuca osk. Bittersfeldowi, że dn. 4 sierpnia 1932 w Bogumiłowicach przyłapany na kradzieży, chcąc się zemścić Schlingerach, napadł na nich w nocy i podczas snu zranił ich ciężko siekierą oraz ich rodziców Tieberów. Za ten czyn został skazany na 3 lata c. w. Rozprawie przew. s. o. dr. Ostręga wotow. s. o. dr. Stuhr i Solecki oskarżał prok. dr. Kuc.

Gorgonowa będzie badana przez lekarzy psychjatrów w Krakowie

Onegdaj otrzymał zarząd więzienia we Lwowie ze sądu krakowskiego polecenie, aby Gorgonową przetransportowano do Krakowa, gdzie wkrótce ma się odbyć rozprawa.

Polecenie to przekazano władzom policyjnym, które wyznaczyły już eskortę dla oskarżonej.

Gorgonowa miała wyjechać jeszcze w dniu wczorajszym. Wyjazd jednak nie nastąpił wobec braku... funduszów na jej przetransportowanie.

Policja zwróciła się w tej sprawie do sądu krakowskiego, który ma przekazać odpowiednią kwotę na koszty podróży dla oskarżonej i jej eskorty.

Po przybyciu do Krakowa Gorgonowa poddana będzie zaraz badaniom psychjatrycznym.

Posterunkowy w obronie własnej zabija awanturnika

Władze bezpieczeństwa zarządziły, że wesele wiejskie winno być zgłoszone do Powiatowej Komendy P. P., która z urzędu deleguje policję z właściwego Posterunku dla czuwania nad zachowaniem spokoju w czasie trwania uroczystości weselnych. Onegdaj pełnił służbę na weselu u Jana Pazdania w Byszczycy obok Ropczyc posterunkowy Jędrzejczyk z ramienia posterunku P. P. w Nockowej.

Z nieproszonych gości na weselu awanturował się szczególnie Michał Dudka z Byszczycy którego posterunkowy wezwał kilkakrotnie do uspokojenia się. Dudek nietylko, że nie usłuchał wezwania policji, ale w pewnej chwili porwał za rewolwer, zmierzając nim w posterunkowego. Wówczas posterunkowy w obliczu grożącego mu niebezpieczeństwa momentalnie wystrzelił z karabinu, kładąc awanturnika trupem na miejscu, a raniąc niechcący dwóch gości weselnych Jednego z rannych w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie gdzie natychmiast poddano go operacji wyjęcia kuli.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sułkowski

REPERTUAR KIN.

Uciecha: Żona na jedną noc
Atlantic: Zdohywca serc. Tygrys
Promień: Idjota
Słońce: Melodja serc
Swit: Biały Ślad
Sztnka . Serce aa rozdrożu
Adria : Człowiek małpa
Apollo: Kinonamaniak

Dwaj fryzjerzy skazani za komunizm w Krakowie

Przed sądem karnym przed s. o. dr. Janickim zasiedli na ławie oskarżonych: Ida Bierman l. 26 fryzjerka, Wolf Sindel l. 22 bez zajęcia, Maks Lauberfeld lat 21 fryzjer i Salomon Alter Schiff l. 23 szklarz oskarżeni o komunizm.

Podczas rewizji P. P. znaleziono u Sali Bierman (Starowiślna 40) w paczce 224 egz. ulotek komunistycznych.

W mieszkaniu zastali wywiadowcy wyżej wymienionych którzy należeli do K. P. P. sekcji komunistycznej.

Po przeprowadzonej rozprawie s. o. dr. Janicki wydał wyrok mocą którego skazał Idę Bierman, Sindla i Lauberfelda po 3 miesiące aresztu zaś Schiffa na 6 miesięcy aresztu. Oskarżał prok. rzecznik Miczulski. Bronił adw. dr. Knoebel.

Krwawa bójka kamienicznika z lokatorem

Na Słupnej w Mysłowicach od dłuższego czasu istniał spór między kamienicznikiem Kudarem a jego lokatorem Figlem na tle płacenia czynszu. Bardzo często między obydwoma mężczyznami i rodzinami przychodziło do ostrej kłótni.

Onegdaj kłótnia zakończyła się tragedją. Kiedy wieczorem lokator Figiel wrócił z wesela wypadł na niego gospodarz Kudar. Zwykłym trybem zaczęła się kłótnia. Później obydwaj wyciągnęli noże i zaczęli się bić.

Bardzo niebezpiecznie jest ranny Kudar i w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala. Lżej ranny jest Figiel.

Jak Sąd Najwyższy uzasadnia zniesienie wyroku na Gorgonową.

Jak nam donoszą z Warszawy Sąd Najwyższy w motywach uchylenia wyroku sądu przysięgłych we Lwowie w procesie Rity Gorgonowej, przesłanych obecnie obrońcom oskarżonej, w ten sposób uzasadnia swoją decyzję:

Sąd Najwyższy zarzuca trybunałowi lwowskiemu, że odrzucił szereg istotnych wniosków obrony, które przyczyniłyby się do wyjaśnienia sprawy. Trybunał sądu przysięgłych odrzucając wnioski obrony, kroku swego należycie nie uzasadnił, a niektóre wprost przeinaczył. Gorgonowa wogóle nie była podejrzana o ten czyn. Trybunał więc źle zrozumiał zamiary obrońcy i przeinaczony wniosek odrzucił.

Obrona szła po linji, że morderstwo w Brzuchowicach było dziełem zbrodniarza, dlatego żądała ustalenia przez insp. policji Piątkiewicza zabobonu przestępców, ktory podobno nakazuje oddanie w miejscu zbrodni kału co chronić ma zbrodniarza przed karą.

Sąd Najwyższy nie rozpatrując już dalszych zarzutów kasacji, stwierdził jeszcze, iż popełniono błąd, że Gorgonowej nie poddano badaniu psychjatrycznemu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2